Nr. 242. Kraków, Niedziela 20 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 18 października.

(Z. Z.) Usiłowania ku zorganizowaniu wielkiej unii konserwatywnej trwają dotąd — nawet w ostatnich dniach ze zwiększoną energią i ruchliwością. Mimo to nie osięgnęły one pożądanego przez inicyatorów skutku. Przygotowano deklaracyę, której autorem jest poseł Bobrzyński, a która cała streszcza się — w negacyi. Powiedziano tam bowiem, że wobec zorganizowania się klubu ruskiego i klubu lewicy, wszystkie żywioły ładu i porządku społecznego powinny się skupić, ażeby zwalczać zgubne i szkodliwe dla kraju tendencye tych klubów. Dosłownego tekstu tej deklaracyi dostać nie mogłem — to co powyżej podałem, mam z poważnego i wiarygodnego źródła, a na wszelkie zapytania, czy jest jakie ziarno pozytywnego programu w owej deklaracyi, otrzymałem odpowiedź, że prócz frazesu „ład i porządek“ i prócz owego „zwalczania“ nic w niej więcej.

Łatwo osądzić, czy na tej podstawie da się utworzyć coś trwałego, czy można na niej oprzeć organizacyę stronnictwa, któreby się dodatniemi pracami krajowi zasłużyło, i mogło autonomicznej polityce kraju skutecznie czynny dać wyraz.

Ale ma też kraj teraz najlepszą sposobność ocenienia tego wszystkiego, co mu w czasie wyborów i po wyborach ze strony altranconserwatywnej nakłamano. Z kilkunastu punktów programu wiecu miast i miasteczek wyrwano jeden „zwalczanie wstecznych dążności“ i na tej jedynej podstawie cały ów program i całą samodzielną akcyę wyborczą nazwano czystą negacyą, a stronnictwu demokratycznemu zrzucano w oczy zarzutem anarchizmu. Nie dodatniego zrobić nie potrafiła, organizacyi żadnej pracy przeprowadzić nie zdołała — umiecie tylko przeczyć, chcecie tylko spychać ze stanowisk ludzi poważnych i zasłużonych, nie wiedząc nawet, kogo w ich miejsce postawicie — to nam nieustannie powtarzano. Tymczasem jakże wyglądają ci, którzy w tej chwili stan rzeczy przedstawia? Lewica, która ma w swem gronie niemało liczbę ludzi „poważnych i zasłużonych“ obok sił młodych, dopiero na szerszą arenę życia publicznego wstępujących, od pierwszego dnia sesyi sejmowej zorganizowana, obradująca nad najważniejszemi sprawami do Sejmu wniesionemi, informacyjnemi temi dyskusyami wyrabia opinię, aby później rozprawy sejmowe nie były żadne na tej przypadku, występuje w Sejmie z pozytywnemi wnioskami, obejmuje w komisyach poważne referaty (pisarze gminni, zmiana statutu krajowego i ustawy wyborczej), podczas gdy jej przeciwnicy zdobyli się tylko na sformułowanie owej czysto negacyjnej deklaracyi, pragnącej skupić większość sejmową na podstawie programu walki a nie programu pracy dodatniej.

Całe dziewięć dni sesyi sejmowej zmarnowało to stronnictwo na prywatnych zabiegach, powiedzmy wprost: na intrygach, byle tylko tworzącym się innym klubom tego lub owego członka oderwać, byle tylko zdobyć choć jeden nowy podpis na owej deklaracyi. Dotychczas zdobyło ich 42 — chcąc być naprawdę większością musi ich zdobyć 76 — a stąd łatwy wniosek, czy brakujące 34 podpisy uzyskać potrafi. Jeszcze zdrowy zmysł polityczny i narodowy nie upadł u nas tak daleko — aby większość sejmowa zgodziła się na podpisanie cyrografu, który pod pozorem walki z nieistniejącem niebezpieczeństwem jakiegoś anarchizmu chce tę większość sprowadzić na tory bezwzględnej dla rządu uległości — boć ostatecznie o nic tu innego nie idzie. Nawet posłowie bardzo konserwatywni, nawet tacy, którzy dopiero w ostateczności zdobędą się na jaki wyraz stanowczej krytyki postępowania rządu — za wiele mają jeszcze w sobie poczucia samodzielności, aby się dali z zawiązanemi rękami zaciągnąć do partyi ściśle urzędowej. Tworzą się więc grupy. Do tej chwili najliczniejszą jest tak zwana w ubiegłem sześcioleciu „grupka“, która wzmocniła się posłami sanockimi i liczy już 20 członków. „Podole“ liczy członków 12. Pierwszy zawiązek centrum jest już gotów, składa się na razie z 15 posłów, liczba ta wszakże już wkrótce wzrośnie. Jako prezesa wymieniają Alfonsa Czaykowskiego. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby ten proces formacyi już raz się skończył — gdyż to zbyt długie jego trwanie, to zbyteczne zajęcie się posłów samą sprawą ugrupowania się, co zresztą nigdy się nie obchodzi bez pewnych kwasów, pokątnych zabiegów, intryg i osobistych widoków — jest niewątpliwie dla spraw sejmowych bardzo szkodliwem, odwracając uwagę posłów od tego, co powinno być głównym przedmiotem ich zajęcia.

Klub lewicy na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się sprawą pisarzy gminnych, przechodząc szczegółowo postanowienia, w nowym projekcie Wydziału krajowego zawarte. Wynikiem tej dyskusyi było, że w ustępstwach dla żądań postawionych przez rząd przy odmowie sankcyi można pójść tylko tak daleko dopóki się przez to nie naruszy praw autonomicznych. Jeżeli zaś warunkiem uzyskania sankcyi dla ustawy miałaby być jakakolwiek bezpośrednia władza starosty nad pisarzem gminnym, władza, której dotychczasowa ustawa gminna nie zna, albo ograniczenie praw Wydziałów powiatowych, w takim razie lepiej jest narazić się znowu na odmowę sankcyi i na dalsze odroczenie sprawy, aniżeli z autonomicznego stanowiska ustąpić. Jest bowiem rzeczą dziwną, jak właśnie rząd obecny, który całą swą siłę czerpie w poparciu stronnictw autonomicznych — skorym jest do ograniczania autonomii a zwiększania ingerencyi starostw, ilekroć idzie o jakąkolwiek lokalną autonomiczną organizacyę. Na tem samem posiedzeniu poruczył klub swemu członkowi drowi Dworskiemu sprawę kwaterunku, która weszła na porządek dzienny Sejmu w sprawozdaniu Wydziału krajowego o petycyi wiecu miast i miasteczek w tym przedmiocie. Omawiano jeszcze dwie sprawy, które na razie jeszcze nie nadają się do tego, by o nich pisać.

Sprawa opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz pożarnictwa krajowego — natrafiła w komisyi asekuracyjnej na wielki opór i nie ma nadziei, aby z komisyi wyszła zwycięsko. Już sam skład komisyi był taki, że nie można było sprawie tej pomyślnego rokować końca. Nie pomagają przykłady wszystkich prowincyi austryackich, nawet zbliżonej do nas stosunkami Bukowiny — nie pomaga przykład licznych państw europejskich, które u siebie to zaprowadziły — przeciwnicy uporczywie twierdzą, że byłoby to opodatkowaniem tych, którzy się ubezpieczają, na rzecz tych, którzy się nie ubezpieczają. Zapominają o najprostszym rachunku, że jeżeli dobra organizacya straży ogniowych zapobieże choćby jednemu wielkiemu pożarowi na kilka lat, takiemu np jak był pożar Stryja, to już tem samem pokryłaby to, co Towarzystwa asekuracyjne na rzecz pożarnictwa złożą, bo ochroni je od większej straty! Zdaje się, że z komisyi wyjdzie w tej sprawie wniosek mniejszości, która żądać będzie uchwalenia przez Sejm projektu Wydziału krajowego.

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego postawiono:

1) pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie;

2) pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi ogniowej.

3) pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka o założeniu w Czortkowie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, w Kołomyi i Tarnopolu stałych klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym, wreszcie o założenie w południowo-wschodniej części kraju seminaryum nauczycielskiego, męskiego z ruskim językiem wykładowym i aby w seminaryach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu na naukę w języku ruskim używano nie mniej godzin szkolnych jak na naukę w języku polskim, wreszcie aby seminaryum nauczycielskie żeńskie w Przemyślu przeobrażone zostało z czysto polskiego na utrakwistyczne.

4) pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o przeznaczenie 20,000 złr. dla mających powstać 4 fabryk mączki kartoflanej (krochmalu);

5) sprawdzenie reszty wyborów poselskich.

O sprawach komisyjnych donosi *Dziennik Polski*:

Komisya budżetowa uchwaliła udzielić dla pogorzelców gminy Ożydowa 250 złr. zapomogi.

Następnie referował p. Madeyski preliminarz krajowego funduszu szkolnego. Komisya zgodnie z wnioskiem referenta, skreśliła w wydatkach w rubryce „dodatki“ pięcioletnie na podstawie wynikłości z lat poprzednich kwotę 10,000 złr. W rubryce „na przybory naukowe“, które w roku 1890 nie mogą być dostarczone, kwotę 9564 złr. W rubryce „na adjuta dla kandydatów i kandydatek stanu nauczycielskiego“, które okazują się zbędne, z powodu, że kandydaci nauczycielscy w skutek znaczniejszego zapotrzebowania otrzymają odrazu płatne posady, — wykreślono kwotę 5,000 złr. W rubryce na zakupno książek dla nauki dopełniającej kwotę 2,792 złr. wykreślono, gdyż Sejm nie ma prawnego obowiązku do ponoszenia tego ciężaru, zatem wydatek ten ze względu na smutny stan funduszu krajowego odroczono. Wreszcie w rubryce „na płace nauczycieli i nauczycielek nadetatowych“ skreślono 4,000 złr., na podstawie wynikłości z lat ubiegłych. Ogółem zatem zmniejszyła komisya budżetowa wydatek o zł. 31,356.

Dochody przyjęto zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.

Według preliminarza komisyi budżetowej, wydatki krajowe funduszu szkolnego wyniosą kwotę 996.819 złr., dochody 163.266 złr., a z porównania okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu kraj. w kwocie 833.553 złr.

Onegdaj po południu załatwiła komisya budżetowa (ref. p. Bobrzyński) rub. XVI wydatków budżetu krajowego „na cele przemysłowe“, obniżając preliminarz Wydziału krajowego o 1225 złr. Ogólny wydatek na ten cel wyniesie tedy według wniosku komisyi 109.726 złr.

W komisyi prawniczej przydzielono ostatecznie sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy, dotyczącej zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego, p. Fruchtmanowi.

Co do referatu tego, zastrzegł się jednak p. Fruchtman, iż przyjmuje go na razie tylko prowizorycznie. Dopiero po przeprowadzeniu generalnej dyskusyi i wykazaniu, że większość oświadcza się za jego poglądami, przyjmie p. Fruchtman referat. Projekt Wydziału krajowego nie uwzględnia bowiem wcale życzeń w kierunku powiększenia liczby posłów z miast, a mianowicie wydzielenia niektórych większych miast z dotychczasowych okręgów mniejszych własności, i utworzenia z nich osobnych okręgów wyborczych.

Onegdaj zebrali się w sali sejmowej posłowie włościańscy, aby jak zwykle porozumieć się co do życzeń swych wyborców. Skończyło się jednak na tem, że wybrano prezydyum, złożone z pp. Polanowskiego, jako przewodniczącego, Romańczuka jako zastępcy przewod., a St. Jędrzejowicza i Sawczaka jako sekretarzy. Rusini przez usta p. Antoniewicza złożyli oświadczenie, iż będą brali udział w zebraniach posłów włościańskich.

Biskup Strossmayer.

Prasa madiarska z pewną lubością rozniosła przed kilku dniami wiadomość, że olbrzymie lasy biskupstwa diakowarskiego, zajmujące koło 30.000 morgów powierzchni, obłożone zostały sekwestrem rządowym. Rozgłoszono, że dębowe lasy biskupstwa skutkiem złej i nieprawidłowej gospodarki są zupełnie zniszczone, że grozi to ruiną wszystkich dóbr biskupich, jednem słowem przedstawiono rzecz w takiej formie, jak gdyby następcy biskupa Strossmayera skazani byli na żywot „o chlebie i wodzie.“

Po bliższem rozpatrzeniu się w relacyach dzienników różnych odcieni przedstawia się fakt sekwestracyi lasów diakowarskich w następujący sposób:

Olbrzymie dochody z dóbr biskupich dawały ks. Strossmayerowi możność wspierania hojną, iście magnacką ręką, wszelkich narodowych instytucyj. Podstawę tych dochodów stanowiły lasy — stąd też oko rządu węgierskiego głównie na nie było skierowane już od dawna. Przed kilku laty chciano już zaopiekować się niemi we właściwy sposób, komisya jednak w tym celu wysłana musiała stwierdzić zupełnie zgodną z ustawami gospodarkę lasową i w orzeczeniu swem nawet wypowiedziała zdanie, że w dobrach biskupstwa diakowarskiego panuje nienaturalny stosunek między rolą a lasami, których drzewostan nie tylko był doskonały, lecz wyręby odbywały się zbyt oszczędnie. Wtedy to wypracować kazał biskup Strossmayer przez znawców obszerny plan wyrębu w lasach i całej w nich gospodarki, i przesłał ten elaborat odnośnej władzy rządowej do zatwierdzenia. Lata całe mijały, plany odbywały wędrówkę z Zagrzebia do Osieka i napowrót, a tymczasem naturalnie szła gospodarka starym trybem. Nagle na posiedzeniu wydziału administracyjnego komitatu virovityckiego oznajmił ku największemu zdumieniu obecnych wice-żupan Cuvaj, że rząd bierze w sekwestr wszystkie lasy biskupstwa diakowarskiego. Wprawdzie członkowie wydziału okazać mieli z tego powodu wielkie oburzenie, lecz ostatecznie orzeczenie to przyjęli do wiadomości, — skutkiem czego w tych dniach obejmie lasy w zarząd sekwestrator rządowy. Naturalnie sam ten fakt wyprzedzić musiały nieprzychylne dla biskupa sprawozdania Cuvaja a cała procedura już dawno musiała być obmyślaną.

Jak z rogu Amaltei posypały się oskarżenia przeciw biskupowi ze szpalt wrogich Słowianom dzienników, — począwszy od *Pester Lloyda*, skończywszy na *Nowej Presse*. Wielki a hojny propagator idei południowo-słowiańskiej będzie miał puste kieszenie, nadto zdyskredytuje się go w opinii publicznej całej Europy. Co prawdy rzeczywistej być może w tych zarzutach, przeciw gospodarce biskupa podnoszonych, to trudno na razie orzec i ocenić wobec sprzecznych zdań, rozgłaszanych przez prasę kroacką, broniącą honoru biskupa, a madiarską, dochodzącą w swych rozumowaniach do skrajnego wniosku, że dzisiaj właściwie „już niema lasów diakowarskich“. Jakże więc rząd brać może w sekwestr coś, czego niema, — a jak znowu przypuścić, żeby przy najgorszych i wręcz złośliwych nawet zamiarach był ktoś w stanie, tuż pod okiem władz, wyrąbać i wyniszczyć w paru latach las, zajmujący 30.000 morgów?

Z jaką dziecinną zaciekłością rzuca się na biskupa taki *Pester Lloyd*, dość powiedzieć, że w onegdajszym numerze notuje skrzętnie telegraficzną wiadomość z Osieka, jakoby biskup Stross-

---

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

5 (Ciąg dalszy).

Kto miał być jego przeciwnikiem? Jaka sprawa jego sprawą?... o tem, rozumie się, nie myślał przyszły mąż stanu.. ale mowę piorunującą z błyskawicami oburzenia i ostrzami ironii dziś miał już gotową. Henryk lubił mówić, głos miał piękny, wymowę łatwą i błyskotliwą, mówił też chętnie na każdem zebraniu, a koledzy podziwiali go.

Frejda także marzyła Henryk jej jest bardzo uczonym doktorem, uzdrawia wielu biednych, pomaga wielu nieszczęśliwym. Oboje — ona z nim, przy pomocy majątku swego dokazują cudów. Z zatęchłych tych podziemnych nór usuwają brud i wilgoć, wiele rodzin za ich sprawą dostaje mieszkanie obszerniejsze, widniejsze, strawę lepszą, koło nich nędzy mniej coraz — i wiele ludzi zdrowieje na ciele i duchu..

I marzyli oboje. Tymczasem, nim się marzenia te ziścić miały, Henryk dobrawszy się do uniwersyteckiej biblioteki wypożyczał z niej filozoficzne dzieła, ale czytał bez systemu, bez wyboru, biorąc co najgrubsze. Koledzy dziwili się.

— I ty to przeczytasz? takie foliały?

On nic nie odpowiadał i książki zanosił do domu. Tam Frejda czekała na nie i przez czas wakacyi, gdy Henryk z kolegami bujał po świecie, oddychając ożywczem powietrzem pól i lasów, a później, gdy ranki przepędzał w salach uniwersyteckich, ona w ciasnej swej izdebce siedziała i studyowała Czytała i myślała, robiła wypiski, porównania i biedziła się. Co jeden z myślicieli podawał za pewnik, temu drugi wprost zaprzeczał...

Droga do prawdy nie była tak prostą, jak jej się zrazu wydawało, a prawda ta promienna nie ukazywała się jej oczom taką, jak się tego spodziewała...

Gdzież ona jest?.. jak ją znaleść?

Wieczorem, kiedy Henryk wrócił, rozmawiała z nim o dziełach czytanych.

Adolf, wciśnięty w kąt izdebki, przysłuchiwał się milcząc tym rozmowom. Wracając do domu myślał:

— Ej... ten Henryk to wcale nie taka zdolna głowa... *ona* rozumniejsza od niego... i umysł ma głębszy.

Henryk zetknąwszy się nazajutrz z kolegami, zapalał fajerwerki swej uczoności, błyskał wielkiemi nazwiskami i bezczelnie niedorzecznemi zdaniami. Dziś Buckle był niedościgniony, jutro Carrière, za kilkanaście dni znowu Draper był wyrocznią jego. Koledzy wierzyli na słowo, bo w szkołach jeszcze Henryk należał do najzdolniejszych i wiara w jego „uczoność“ utrwalała się, a znaczenie rosło.

Wypływał. Gdzie trzeba było brzęknąć groszem lub pięknobrzmiącem zajaśnieć słowem, tam był pierwszy... Stawał się popularnym. Rzucał myśli wieczorków rozmaitych, wygrzebywał rocznice śmierci, urodzin. Zawsze znajdował kogoś, kto myśl jego podniósł, kto zajął się urządzeniem; on nic nie robił, bo był bardzo zajęty... zawsze jednak on był inicyatorem, uznanie jemu się dostawało.

W rozmowach wieczornych Frejda napomykała mu często o tej warstwie ludności żydowskiej, najbardziej może obojętnej na interesa kraju, najwyraźniej może skłaniającej się ku niemczyźnie... o warstwie, na którą oddziałać dodatnio byłoby obowiązkiem ukształconych jednostek. Henryk już miał mowę gotową.. mowę piękną, pełną miłości ojczyzny i poczucia obowiązku, o potrzebie asymilacyi, o bratniej dłoni, wyciągniętej do szczerego uścisku... i wypowiadał ją wszędzie z małemi waryantami. Po kilku dniach przyszedł z nią do Frejdy, jak z czemś nowem dla niej, z czemś zupełnie swojem.

Frejda słuchała i podsunęła mu plan założenia czytelni dla młodzieży handlowej.

— Wyśmienicie! tak będę mógł na nich oddziaływać!

Projekt przyjął się i zewsząd przyrzekano pomoc.

Kiedy po kilku tygodniach Frejda zapytała, jak stoi sprawa czytelni, Henryk niechętnie strzepnął rękami:

— Eh! historye, statuty jakieś tam... ja nie mam na to czasu...

— Czy to jest rzecz trudna?

— Trudna?... ależ nie.

Nawet przed Frejdą nie chciał się przyznać, że dla niego, medyka, złatanie jakiegoś statutu było trudnością nie lada — a tym razem nikt go wyręczyć nie chciał. „No, ale ja się wezmę do tego“.

Dziewczynie żal było, jedna praca jeszcze, jedno przyłożenie ręki tylko, a marzenie mogło się stać czynem. Ale o tę jednę pracę tylko, o ten trud jeden miało się rozbić wszystko, cała robota w niwecz obrócić, marzenie tak urzeczywistnienia bliskie miało się rozwiać jak mgła. Henryk ani myślał o statucie.

— Jeżeli to nie trudna rzecz, to może jabym potrafiła? — zaczęła nieśmiało Frejda po kilkunastu dniach daremnego oczekiwania; — jak myślisz?... powiesz mi mniej więcej, jak to zrobić należy, a ja spróbuję.

— Spróbuj... potrafisz, bo to głupstwo, kilka statutów przeczytasz, z jednego weźmiesz to, z drugiego coś znowu i potem przepiszesz ładnie na kilka rąk i będzie.... Zresztą omówimy jeszcze tę sprawę.

Nie omówili jej, ale statut powstał.

On przyniósł, ona przeczytała całe stosy rozmaitych ustaw i statutów przeróżnych stowarzyszeń i po kilku dniach wręczyła Henrykowi pięknie wykaligrafowany zeszyt, sama zdumiona swą śmiałością.

— Widzisz... a nie mówiłem ci, że to takie łatwe... bagatela! teraz poszlemy do zatwierdzenia nasz statucik i sprawa gotowa.

I zacierał ręce. Cała utracona już ochota wróciła mu, miłość dzieła tego „wielkiego“, która zagasła z pierwszym jasnym fajerwerkiem wymowy, roztliła się znowu i zapłonęła.

— *Mój* statut zatwierdzony, będzie czytelnia, Frejdo! — wołał w uniesieniu po jakimś czasie.

I czytelnia była. Henryk ogłoszony jej założycielem, wspominano go w dziennikach: „Młody Henryk M...“ Marzenia jego spełniały się już, nim doszedł do celu.

W nowem stowarzyszeniu był wszystkiem, mógł robić co mu się podobało, grzmieć z podniesienia długie i gorące mowy i słuchano go i przyklaskiwano, wierzono jego słowom. Był „wielki“. Miał też minę, jakby straszne ciężary dźwigał na barkach swych — — — i wszędzie, gdzie mówić się dało, mówił, jeszcze głośniej, jeszcze śmielej, a na *komersach* płacił jeszcze hojniej.

Adolf nie wiedział nic o zakładaniu czytelni, w ostatnich dniach rzadko bywał u Rosenwerdów, teraz z kolei on *kuł* do matury. Zdał ją szczęśliwie. Od miesiąca już dostąpił tak upragnionej godności akademika. Dowiedziawszy się o czytelni, pobiegł tam, a słuchając Henryka, zmienił swe dawniejsze o nim zdanie.

— Jak on mówi! a jaki on rozumny, jaki dobry Polak! Gdyby takich więcej, możnaby coś zrobić — mówił Frejdzie.

Ona słuchała go z oczyma rozjaśnionemi, z rumieńcem radości. Wiedziała, że Henryk jest „najlepszym, najzdolniejszym z ludzi“, ale cieszyła się, gdy to uznawali inni. Mimowoli wyciągnęła do Adolfa rękę, jakby na podziękowanie.

Adolf dotknął zlekka podanej dłoni.. i wyszedł spiesznie. Nieznane jakieś uczucie gnało go, wstrząsało nim. Błądził po ulicach Kazimierza.

— Szczęśliwy ten Henryk! — myślał, — za taką cenę, czegóż jabym nie zrobił.... Boże wielki!

Zmrok już zapadał. na ulicach było pusto i cicho, tu i ówdzie tylko rzadki przemykał przechodzień, spiesząc z bóżnicy do domu powitać sobotę pieśnią i światłem. Adolf zatrzymał się; naprzeciw niego szedł starzec w atłasowym długim hałacie i futrzanej czapce.

— *Szulem Aleichem*, wuju! — rzekł Adolf, podchodząc ku niemu z głową okrytą.

Starzec przystanął na chwilę, spojrzał przed siebie, drżącą ręką podźwignął połę atłasowego płaszcza, przycisnął silniej książkę i nie odpowiedziawszy nic, nie rzuciwszy młodemu wejrzenia, znikł w sieni jednego z zapadłych domków.

— Przesądy! — mruknął młody.

Stary jego stryj, który jak długo żył, nie wydalał się ze swej dzielnicy, aby się nie mięszać z *goimami*, który za cenę życia nie tknąłby potrawy sporządzonej przez nie-żyda, wyparł się go, znienawidził go za strój, za język, za te nauki świeckie, do których on się palił.

— Przesądy! — mruknął młodzieniec, — a jak ich wiele jeszcze!... Walczyć z niemi, obalać je, to nasz cel!...

Zamyślił się. On czuje, że za cenę takiego przywiązania, takiej kobiety, zgniótłby je... wszystkie! że miałby siłę, zapadłe te mieszkania dźwignąć w górę... i ludzi tych!

Przystanął, rzucił okiem dokoła. Już we wszystkich oknach migotały światła i zdaleka drgały czerwono-żółtemi plamami na szarych mrokach. Proste tony pieśni poważnej i uroczystej, a wesołej pieśni powitalnej *sabbatu* wypadały z tych mieszkań i opłynęły go. Przypomniał, że w domu czekają na niego z piątkową kolacyą i pospieszył.

Po kilku dniach zeszedł się z Henrykiem na komersie. Henryk nie zważał na niego. Z jedną ręką wzniesioną, z kieliszkiem wina w drugiej, wołał co chwila:

— Koledzy, proszę o głos!

— Możesz! możesz! na trybunę! — grzmiało, aż sala trzęsła się od tych głosów.

Henryk wyskakiwał kilkakrotnie na krzesło, wykrzykiwał kilka zdań, zasypywano go oklaskami.

— Dobry sobie ten żydek — mówił jeden ze starszych kolegów, wpatrując się badawczo w rozognioną twarz mowcy.—Możnaby z nim *spróbować*.

Już siedział przy nim, za chwilę już mu kładł poufale rękę na ramieniu i błyskał do *swoich* oczyma. — Za godzinę już mówili sobie po imieniu, a kiedy po skończonym komersie Władysław odprowadził Henryka do domu, nie było dwóch serdeczniejszych druhów, mieli te same ideały, te same pragnienia, do tych samych celów, temi samemi chcieli iść drogami.

(C. d. n.)

mayer wyrazić się miał do jednego ze swoich przyjaciół, że nie będzie żadnych robić kroków przeciw sekwestracyi lasów, bo one i tak zupełnie żadnych nie przynoszą dochodów, zważywszy, że z 27.000 morgów lasu o wysokim drzewostanie pozostało zaledwie 100.

Posłuchajmy natomiast jak ten fakt przedstawia się w łamach dzienników kroackich. Zagrzebski *Obzor* tak podaje motywa sekwestru:

„Niektórych panów gniewa to najbardziej, że z lasów tych kilka milionów przeniosło się do kieszeni Strossmayera. To prawda, biskup Strossmayer przez czterdzieści lat swoich rządów zaczerpnął wiele milionów z dóbr biskupich. Jeźli jednak tych milionów szukać chcecie, to nie znajdziecie ich w kieszeniach Strossmayera. Jeśli p. Cuvaj i tow. chcą się dowiedzieć prawdy, niechaj się nieco rozglądną i zapytają się o to w kancelaryi biskupiej, a dowiedzą się wnet, gdzie się te miliony podziały. Znajdą te miliony we wspaniałej katedrze diakowarskiej, którą biskup ze swoich wyłącznie funduszów wystawił. Miliony te złożone są następnie w nowo założonem seminaryum dla chłopców, w zagrzebskim uniwersytecie, w południowo-słowiańskiej akademii sztuk i umiejętności, w pałacu akademii, w galeryi obrazów, w wielu stypendyach i fundacyach dla gimnazyów i uniwersytetów, w zakładach naukowych wszystkich południowo-słowiańskich krajów we wsparciach, któremi biskup umożliwiał studya tylu młodzieńców itd itd.

„Tutaj są te miliony Strossmayera, miliony z dóbr diakowarskich. I dzisiaj jeszcze wydaje biskup na cele kościelne i patryotyczne więcej, niż wszyscy biskupi, magnaci i właściciele dóbr Kroacyi i Slawonii razem. Pomiędzy prałatami i magnatami kroackimi znajdą się bogatsi, niż biskup z Diakowaru, niech jednak p. Cuvaj wskaże nam bogdaj jednego, któryby na cele publiczne bogdaj dwudziestą część tego ofiarował, co biskup Strossmayer. A przecież pomimo tego *mensa episcopalis* za Strossmayera nie tylko nie poniosła szkody, lecz zbogaciła się wielu a wielu setkami tysięcy. P. p. Cuvajowi będzie zapewnie wiadomo, że biskup Strossmayer przy każdej większej sprzedaży drzewa całą sumę lub jej część znaczną przyłączał do stałych funduszów biskupich, których dochody do niego i jego następców należą. Poświęcił on równocześnie wielkie sumy na melioracye w dobrach biskupich, n. p. na kulturę młodych lasów, na zakładanie winnic, korzystne inwestycye, jak n. p. wystawienie młyna parowego itp“.

Można nie godzić się na pewne niezdrowe aspiracye biskupa Strossmayera; jego westchnienia do wszech Rosyi nie mogą być dla nas sympatycznemi. Pytanie jednak wielkie, czy dzisiaj, kiedy wszystkie południowo słowiańskie państwa, z wyjątkiem jednej Czarnogóry, wyleczyły się w znacznej części z choroby panslawizmu przynajmniej w sprawach politycznych, czy dzisiaj i biskup Diakowaru swych zapatrywań nie zmienił. Na wszelki sposób dla południowych Słowian, zwłaszcza Kroatów, musi być Strossmayer wielkim żyjącym patryotą, — jeśli się zważy, że przez czterdzieści lat działał z pewnym systemem, popartym hojnemi funduszami, — w kierunku rozbudzenia w narodzie swoim samodzielnej, rodzimej oświaty, poczucia narodowego i t. p. Biskup popadł był już raz w niełaskę cesarza, który zrobił mu ostrą wymówkę swojego czasu w Belovarze za adres kijowski. Sądzono, że biskup złoży swą godność wraz z dochodami i usunie się w zacisze prywatnego życia. Nie zrobił on jednak tego, tak sa mo jak i dzisiaj wytrzyma z godnością wszelkie przeciwności, a pieniędzy na patryotyczne cele znajdzie się jeszcze bardzo wiele w skarbonie biskupa, choć lasy wezmą mu w sekwestr.

Język polski w szkołach bukowińskich.

Gazeta Polska, dzielnie broniąca interesów narodowości polskiej na Bukowinie, pisze w czwartkowym numerze:

Na ostatniem posiedzeniu czerniowieckiej Rady szkolnej miejskiej zapadły na wniosek członka tejże Rady profesora Emanuela Dworskiego następujące uchwały:

1. Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa raczy spowodować, aby zamianowano egzaminatora z języka polskiego przy tutejszej c. k. komisyi egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych.

2. „Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa raczy uznać wykład języka polskiego, jako nadobowiązkowego przy tutejszem c. k. seminaryum nauczycielskiem — przez wzgląd na należyte wykształcenie kandydatów — jako pożądany“.

Uchwały powyższe zapadły jednogłośnie.

Przez lat siedm za pośrednictwem naszej gazety domagali się Polacy w Czerniowcach uregulowania nauki polskiego języka, który jest zagwarantowany ustawą w szkołach tutejszych, a który dotychczas traktowany bywa więcej, niż po macoszemu. W konkursach żąda się dowodów uzdolnienia do wykładu polskiego języka, atoli dowodów takich żaden z kompetentów przedłożyć nie może, bo wykład polski w seminaryum nauczycielskiem przed laty zniesiono, a w łonie komisyi egzaminacyjnej nie ma egzaminatora z tego przedmiotu. Stan rzeczy jest więc taki, że kwalifikacya z polskiego języka istnieje tylko *pro forma* w warunkach konkursów, w rzeczywistości zaś nigdy nie jest — bo i nie może być — przestrzeganą. Kandydat oświadcza poprostu w podaniu, iż włada polskim językiem, załącza dokumenta uzdolnienia z innych zawarowanych przedmiotów i otrzymuje nominacyę. Pisaliśmy już tylokrotnie o najgorszych skutkach tej anomalii, że powtarzać ich tutaj nie potrzebujemy. Nauczyciel, sam nie władający polską mową i nie mający o niej wyobrażenia, był zmuszonym wykładać polski język dwa razy tygodniowo! Oczywiście, zamiast uczyć dzieci, psuł im język ojczysty i doprowadził do tego, że zapominały nawet to, czego ich nauczono w domu.

Nadużycie takie, gwałcące najwyraźniejszy przepis ustawy, powinno było już dawno być usuniętem. A jednak — i to właśnie charakteryzuje nasze stosunki — przez cały lat dziesiątek nikt nie chciał uznać naszej krzywdy!

Obecnie dopiero, dzięki zmienionemu prądowi w rządowem kierownictwie kraju, poczęto przyznawać, iż z nauką polszczyzny dzieje się poprostu oburzająca komedya, a kiedy jeszcze w Radzie szkolnej miejskiej przed kilkoma miesiącami zapadła uchwała ogólna, aby przy wyborze kandydatów z całą ścisłością przestrzegać pisemnych dowodów kwalifikacyi, zawarowanej w konkursie, — uregulowanie nauki polskiego języka stało się koniecznością.

Inicyatywę podjął członek Rady pan prof. Dworski i jemu to przedewszystkiem wdzięczność winni będą Polacy czerniowieccy, jeżeli powyżej przytoczone rezolucye wejdą w życie. Objektywnem a wyczerpującem przedstawieniem normalnych stosunków, szanowny zastępca Polaków w Radzie szkolnej miejskiej potrafił przekonać wszystkich o słuszności naszych żądań i osiągnął tyle, iż Rada jednogłośnem wotum ujęła się naszej tyloletniej krzywdy.

Nie możemy wątpić, iż c. k. krajowa Rada szkolna zajmie takie samo stanowisko wobec kwestyi tak jasnej i słusznej. Uprawnia nas do tego dotychczasowy duch sprawiedliwości i objektywności, jaki przenika działalność tej instytucyi pod kierownictwem obecnego prezydenta kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 października.

Uczuwaliśmy zawsze pewne skrupuły co do pojmowania przez rząd niezależności kandydatów poselskich, którzy są urzędnikami państwa. — Ostatnie wystąpienie namiestnika czeskiego przeciw prof. Tilszerowi, zarzut uczyniony mu, że jako profesor politechniki nie powinien był podpisywać interpelacyi w sprawie rozwiązania czytelni czeskiej, może być tylko dowodem słuszności naszych obaw.

Dziwnie przykre wrażenie odnieść musi każdy bezstronny zwolennik wolności słowa w parlamencie, bez względu na swoją barwę i przekonania polityczne, czytając, że apostrofę, skierowaną przez hr. Thuna przeciw Tilszerowi, przyjęli Staroczesi gromkiemi okrzykami *Vyborne!* Więc to wybornie ma się nazywać, jeżeli z estrady urzędowej padają upomnienia do „niezależnych“ posłów, gdy oni tylko do przeciwnego należą obozu? Ciekawiśmy, czy również byłoby Staroczechom wybornie, gdyby się fortuna odwróciła i urzędnikom z ich stronnictwa tamowano swobodę postępowania w reprezentacyi krajowej. Zaciekłość stronnicza doszła tym razem u Staroczechów za daleko, — kompromituje ona ich tym razem wobec autonomistów wszelkich odcieni.

Tajemnicze narady.

W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych we Wiedniu odbywają się od czwartku konferencye ministrów z gabinetów obu połów monarchii z udziałem ministrów wspólnych i wyższych urzędników ministeryalnych. Przewodniczy w tych konferencyach minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, a biorą w nich udział: minister wojny Bauer, minister wspólnych finansów Kallay, pierwszy szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, Szegenyi-Marich; ze strony Węgier prezydent gabinetu Tisza, minister rolnictwa hr. Szapary, minister sprawiedliwości Szilagyi; ze strony austryackiej: prezydent gabinetu hr. Taaffe, minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister sprawiedliwości hr. Schoenborn.

Co jest przedmiotem tych obrad, odbywających się bądź co bądź w niezwykłym czasie, bo do sesyi delegacyjnej daleko, a rząd, o ile słychać, nie nosi się z żadnym projektem ustawodawczym ogólniejszej natury, — tego dowiemy się zapewne za dni kilka, na razie zaś zadowolnić się musimy tem, co podają „na ucho“ dzienniki „z dobrego źródła“. Otóż wiadomość taką zaczerpnęła z Pesztu *Nowa Presse*. Dziennik ten pisze, że na tej konferencyi ministeryalnej rozstrzygną się losy gabinetu Tiszy; nie przywiózł on swej dymisyi do Wiednia, jak twierdzi *Pesti Naplo*, lecz przywiezie ją ze sobą do domu, i to dymisyę nie dla siebie tylko, lecz dla całego gabinetu. O cóż się więc rozchodzi? Oto Tisza ulegając na ostatniej sesyi delegacyjnej natarczywym naleganiom opozycyi, co do tego punktu ugody węgiersko-austryackiej z r. 1867, że armia określaną być winna jako cesarska i królewska, — oświadczył, że rząd załatwi tę sprawę i załatwi w sposób właściwy, prosił jednak, aby delegacya w tej sprawie nie wiązała rąk rządowi i nie żądała dokładniejszych od niego i bardziej stanowczych zobowiązań.

Przyrzeczenia tego pragnie teraz dotrzymać Tisza, a przedmiotem konferencyj wiedeńskich ma być załatwienie kwestyj prawno państwowych, które nie zostały rozwiązane jeszcze przy ugodzie z r. 1867 a odnoszą się do wspólnej armii, przedewszystkiem zaś do tytulatur i emblematów, które teraz w drodze ustawodawczej mają być uregulowane.

Pol. Corr. natomiast donosi krótko, a za nią powtarza to samo *Wiener Ztg.* w części nieurzędowej, że na konferencyi załatwiają się całe szeregi naglących spraw wojskowych, prawniczych i ekonomicznych. Natomiast półurzędowa *Budap. Corresp.* donosi, że na konferencyach omawiane są przeważnie sprawy wojskowe, zwłaszcza omawianą ma być sprawa tytułu wspólnej armii, jako *cesarskiej i królewskiej*. Natomiast twierdzi ten dziennik, że kwestya emblematów i odznak w armii nie jest przedmiotem obrad konferencyjnych.

Wczoraj odbyć się miało ostatnie posiedzenie konferencyjne pod przewodnictwem cesarza.

Cesarz niemiecki w podróży.

Cesarz niemiecki z małżonką w nocy z 17 na 18 puścił się w drogę do Aten. Po drodze zatrzyma się na parę dni w Monzy u króla Humberta. Stąd uda się dalej koleją do Brindisi, tu wsiądzie na okręt i 25 bm. stanie w Atenach. Równocześnie cesarzowa Frydrykowa z córką Zofią, narzeczoną królewicza greckiego i innemi córkami inną drogą wyjechała ku Wenecyi, skąd wprost okrętem uda się do Aten, gdzie stanie przed przybyciem cesarza. Dnia 2 listopada przybędzie cesarz z małżonką do Konstantynopola. Według doniesień z tego miasta sułtan bardzo gorliwie i szczegółowo zajmuje się zarządzaniem przygotowań na powitanie i ugoszczenie cesarza, czem daje dowód, jak wielkie znaczenie przypisuje tym odwidzinom. Dla niego jest to bezwątpienia zaszczytem, który go podniesie w oczach prawowiernych Turków, że monarcha tak potężnego mocarstwa, które wywiera przewagę w całej Europie, oddaje wizytę sułtanowi.

Pobyt cesarza w Konstantynopolu potrwa trzy dni. Według twierdzenia niektórych dzienników powrót odbędzie się przez Rumunię w celu odwidzenia króla rumuńskiego, — a więc w dalszym ciągu przez Austro-Węgry.

Car w powrocie z Niemiec.

Car jest już zapewne w swoim Peterhofie. Wczorajsze depesze o czasie przyjazdu i wyjazdu z Gdańska były zupełnie mylne, czy dlatego, że nie wiedziano dokładnie, którym pociągiem car przybył na dworzec portowy pod Gdańskiem w Neufahrwasser, czy dlatego, że z umysłu rozgłaszano niedokładne i fałszywe wieści, aby wprowadzić w błąd czytelników? Teraz pokazuje się, że car stanął w Neufahrwasser nie około drugiej godziny po południu dn. 17, lecz zrana, że tegoż dnia również zrana zawinął do portu okręt rosyjski Dierżawa, wiozący carową z dziećmi, że carowa z dziećmi wysiadła tu na ląd, spotkała się z oczekującym na nią carem, wreszcie że oboje carstwo z dziećmi spożywszy śniadanie w wagonie przed dwunastą odjechali przez Gdańsk, Czczewo, Malborg ku Królewcowi. Tu stanęli przed godziną 6, zatrzymali się bardzo krótko i pojechali dalej.

O znaczeniu wizyty cara w Berlinie dzienniki rosyjskie rozpisują się dość szeroko i ostatecznie zgadzają w tem, iż car nie zobowiązał się do niczego, że jak miał, tak ma nieskrępowaną swobodę postanowień, że kierunek polityki rosyjskiej nie ulegnie żadnej zmianie, że przeto wszystko pozostanie po dawnemu, bo stosunek między Rosyą a Niemcami i nadal będzie w gruncie rzeczy taki sam, jedynie objawy zewnętrzne będą łagodniejsze, niż dotąd. Ale jak długo to potrwa, to przyszłość okaże.

Korespondent z Petersburga do *Pol. Corr.* pisze, że tam jeszcze przed odwidzinami cara nie oczekiwano innych skutków, jak tylko złagodzenia naprężonych stosunków i pewnego uspokojenia. Taki skutek potrwa może jakiś czas, jeżeli nie pojawią się nowe żywioły niepokoju. Albowiem cechą charakterystyczną obecnego położenia jest to, że nikt nie może spodziewać się innej poprawy położenia, jak tylko względnej i chwilowej; o stałej poprawie stosunków ani mowy być nie może. Europa doszła do tego, że żyje z dnia na dzień tak, że codziennie zrana robiąc plan na przyszłość musi się zadowolnić tem, że spokój na jeden dzień jest zapewniony. Wśród takich okoliczności jest pocieszającem, że odwidziny cara w Berlinie może przyniosą uspokojenie na czas nieco dłuższy.

Takie zapatrywanie wypowiada wspomniany korespondent na podstawie opinii rozlicznych dzienników rosyjskich i dalej zaznacza, że te dzienniki jednozgodnie nietylko nie spodziewały się żadnych układów i umów, ale że ich wcale nie pragnęły. Że żadnych układów nie było, to ku swojemu zadowoleniu wniosknją te dzienniki z tego, że podczas pobytu cara w Berlinie nie było Giersa.

Wspomniane wyżej uspokojenie według dzienników rosyjskich potrwa dopóty, dopóki nie nie zjawią się nowe żywioły niepokojące. Jeżeli to argumentowanie jest słuszne, wtedy taki żywioł niepokojący już się zbliża. Bo oto podróż cesarza Wilhelma do Aten i Konstantynopola nie omieszka wywrzeć wielkiego wpływu na sprawy wschodnie z uszczerbkiem wpływu rosyjskiego. Już teraz dzienniki rosyjskie objawiają wielkie niezadowolenie z tej podróży cesarza. To niezadowolenie wzmoże się jeszcze więcej i zamąci znowu stosunek między Rosyą a Niemcami.

„Miotła w kąt“.

W poprzednim numerze wspominaliśmy o artykule Cassagnaca, wymierzonym przeciwko Boulangerowi. Aby dać poznać, jak dalece odstępują teraz Boulangera dotychczasowi jego sprzymierzeńcy i przyjaciele, przytaczamy własne słowa namiętnego przywódcy bonapartystów:

„Boulanger — pisze Cassagnac w organie swym *Autorité* — był miotłą, którą miało się wyczyścić stajnię republikańską. Ponieważ jednak nie spełnił tego zadania, zatem odtrąca go się w kąt, nie będąc atoli tem samem i wrogiem narzędzia niezręcznego... Legalność! Zbyt wiele ufał jej Boulanger, a jest ona pustym dźwiękiem, zwłaszcza, gdzie chodzi o zbawienie ojczyzny. Jego obowiązkiem była zuchwałość, lecz nie miał do tego odwagi. Sprzeniewierzył się temu milionowi wyborców, którzy oddając nań swe głosy, budowali przecież na jego zuchwalstwie i odwadze. My również witaliśmy w nim awanturnika, lecz bynajmniej nie męża stanu. Aby wyznać prawdę, głównym winowajcą jego upadku było najbliższe jego otoczenie. Przeszkadzano mu spełnić jego obowiązek. Powinien był, jak tego chcieliśmy, na 14 dni przed wyborami stawić się we Francyi i obecnością swoją przechylić szalę zwycięstwa. Gdyby Boulanger był się na to zdecydował, to i Carnot i Rouvier i Constans i cały trybunał państwowy byliby przepadli z kretesem! Nie wątpię, że Boulanger byłby zwyciężył, a choćby nawet dostał się był do Mazas, to w dwa tygodnie później byłby stamtąd pociągnął jako tryumfator do pałacu Elizejskiego“.

Cassagnac zawsze zachowywał wobec Boulangera postawę niezależną i sceptyczną. Ale dotkliwszem jest dlań odstępstwo Artura Meyera, który dotąd bezwzględnie popierał Boulangera. Teraz porzucił go temi słowy:

„Życzymy Boulangerowi, by znalazł inną sławną rolę w życiu; lecz uznać musimy, że jego posłannictwo skończyło się.

„Bulanżyzm nie powstał z Boulangera i przeżyje Boulangera.

„Chcieliśmy wyzyskać generała Boulangera, teraz zadaniem rojalistów wyzyskać bulanżyzm. Dla generała nie ma odtąd miejsca w bulanżyzmie.“

Po odczytaniu tego artykułu Boulanger wysłał do redaktora *Gaulois* następujący telegram:

„Sądziłem pana zdolnym do wszelkich głupstw. Teraz przekonałem się, że zdolnym pan jesteś do wszelkiej zdrady. Zapewniam pana o mojej głębokiej wzgardzie.

Artur Mayer odpowiedział na to:

„Zdradzić można tylko tego, komu się służyło. Ja zaś służę jedynie memu królowi. Nie mogłem więc pana zdradzić.

„Nic nie skłoni mię do zaniechania mego obowiązku. Pozostawiam przyszłości wykazanie, jak dalece sąd pański jest fałszywym“.

Meyer ogłasza ten telegram w *Gaulois*, a poniżej dodaje: „Nie chcę wdawać się w szczegóły; miałem udział w ważnych wypadkach, które nakazują mi ostrożność i wstrzemięźliwość, postanowiłem więc zachować spokój do końca“.

Temps o mowie Crispi'ego.

Ustęp mowy p. Crispi'ego w Palermo, dotyczący stosunków finansowych pomiędzy Włochami a Francyą, wywołuje liczne głosy prasy paryskiej. Jak wiadomo, mówca palermitański wyraził zdanie, iż Francya jest moralnie odpowiedzialną za wypowiedzenie traktatu handlowego, istniejącego pomiędzy Francyą a Włochami, i za klęski ekonomiczne, jakie poniosły wskutek tego finanse włoskie. Dzienniki francuskie wykazują więc na wyścigi, o ile zdanie, wygłoszone przez p. Crispi'ego, jest nieuzasadnione. Wszak Włochy pierwsze podniosły znacznie taryfy cłowe na granicy francuskiej, co zmusiło rząd rzeczypospolitej do zaprowadzenia ze swej strony tejże taksy. Powoływanie się na powagę parlamentu włoskiego nie ma tu żadnej podstawy: parlament zatwierdził to, co miał sobie przez rząd przedstawione, jeżeli zaś obecnie ministeryum włoskie zamierza powrócić do dawnego stanu rzeczy przez wznowienie poprzednich taryf cłowych, tem lepiej dla Włoch. W każdym razie przypisywanie Francyi win niepopełnionych jest jednym z nonsensów, których zresztą nie brak w całej mowie Crispi'ego, począwszy od powoływania się dla usprawiedliwienia swej dotychczasowej polityki na Mazzini'ego, Wiktora Emanuela i Garibaldi'ego, a pominięciu całkowitem Cavour'a, skończywszy na frazesach o nadzwyczajnej potędze Włoch, stworzonej przez potrójne przymierze. Takie gorzkie słowa pod adresem p. Crispi'ego wypowiada paryski *Temps* i znajduje echo niemal we wszystkich republikańskich dziennikach francuskich.

Z Londynu.

Zwycięstwa wyborcze gladstończyków — zyskali bowiem w ciągu zeszłego tygodnia aż trzy mandaty na unionistach i torysach — zajmuje w wysokim stopniu opinię publiczną i prasę angielską. Nawet w rządowych kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie do tego powodzedzenia whigów. Zaś organa liberalne widzą w tym objawie zapowiedź zwycięstwa liberałów w przyszłych wyborach powszechnych do Izby gmin.

Jeden z głównych organów liberalnych *Daily News* tak się między innemi wyraża:

„Odbyte w ubiegłym tygodniu wybory uzupełniające miały wykazać niemoc stronnictwa liberalnego i ciągłe postępy stronnictwa represyi Skończyły się zaś porażką pyszałków. Wybory z roku 1885 przedstawiają zyski i straty. Z mandatów wówczas straconych odzyskaliśmy już 41, a rezultaty dotychczasowych wyborów uzupełniających spodziewać się każą, iż nietylko zatrzymamy mandaty od 1885 roku nowo zyskane, lecz że nadto odzyskamy większą część straconych w 1886 roku mandatów. Gdyby nowe powszechne wybory nastąpiły w ciągu najbliższych tygodni, stronnictwo liberalne zyskałoby większość, a p. Gladstone stanąłby ponownie na czele rządu“.

Organa konserwatywne, przyznając się do porażki, tem się jednak pocieszają, że zanim nadejdzie chwila wyborów powszechnych, partya rządząca dosyć jeszcze mieć będzie czasu do odzyskania sympatyi wyborców. Teraźniejszy parlament — mówią — dobiega zaledwie połowy swego istnienia, najszczęśliwsze więc zwycięstwa pojedyncze nie wpłyną tak dalece na skład parlamentu, aby wywołać mogły ubezwładnienie dzisiejszej większości. Większość ministeryalna zmniejszyła się wprawdzie liczebnie od r. 1886, jest wszakże dotychczas jeszcze dość silną, aby do końca kadencyi parlamentarnej opierać się usiłowaniom opozycyi. Pomimo niepowodzeń wyborczych większość ministeryalna stanowi jeszcze przeszło 80 głosów...

Co do nas z przyjemnością zaznaczamy fakt, że w opinii narodu angielskiego bądź co bądź coraz silniej ujawnia się prąd przychylny aspiracyom irlandzkim i liberalnym projektom Gladstonea. Uzasadnia to nadzieję, że ta odwieczna a zawsze paląca kwestya irlandzka rozwiązana wreszcie zostanie w sposób stosunkowo przynajmniej dla kraju tego pomyślny.

Z Serbii.

Dziś zbiera się skupczyna na pierwsze posiedzenie, aby na podstawie sprawozdania komisyi zająć się sprawdzeniem wyborów i przystąpić do wyboru prezydenta. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prezydentem będzie wybrany Paszics. Pierwsze uroczyste posiedzenie odbędzie się w niedzielę. Na tem posiedzeniu będzie odczytanem orędzie regencyi.

W jakim kierunku pójdą uchwały skupczyny, to trudno przewidzieć. Wiele dzienników wyraża obawy, że stronnictwo radykalne, które ma olbrzymią przewagę w skupczynie, pójdzie w kierunku, w jakim je poprowadzi przewodnik klubu radykalnego, pop Marko Petrovic, znany z zawziętej nienawiści do Milana i całej rodziny Obrenowiczów. On w roku 1883 należał do głównych sprawców ruchu rewolucyjnego przeciw królowi Milanowi i w cerkwiach jawnie wzywał lud do broni. Później przez kilka lat przebywał w Czarnogórze i należał do zaufanych ks. Piotra Karageorgewicza, pretendenta na tron serbski. Obok Petrovica do najwięcej wpływowych członków skupczyny należą dalej Taisic, Katic i Gyuric, wszyscy jawni przeciwnicy dynastyi. — Uwzględniwszy to przypuszczają niektóre dzienniki, że w skupczynie pojawi się wniosek o wydalenie z kraju rodziców młodocianego króla aż do jego pełnoletności.

Kronika.

Kraków, 19 października.

W sprawie p. Weindlinga otrzymujemy następujące pismo od p. dra Szalaya, adwokata krajowego:

Szanowna Redakcya *Nowej Reformy* w Krakowie. Na zasadzie § 19 ust. pras., jako zastępca p. Weindlinga upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Umieszczony w kronice *N. Reformy* z dnia 17 bm. artykuł p. t. „W sprawie otrucia cukierkami“ zawiera niektóre fakta, tyczące się winy p. Weindlinga w wiadomem otruciu dziecka p. Skąpskiego, nieprawdziwe.

Ponieważ u zmarłego nagle dziecka p. Skąpskiego okazały się objawy otrucia, przeto odstąpiono sprawę tę sądowi karnemu, który zarządził energiczne śledztwo. Pierwszą czynnością sądu było skonstatowanie, czem zmarłe dziecię mogło się otruć, a ponieważ rodzice twierdzili, że dziecię przed śmiercią jadło kiełbaski i cukierki, przeto policya między innemi udała się do sklepu, w którym cukierki owe miały być kupione, a skonfiskowawszy takowe, oddała je do sądu karnego z tem, że wedle podania właściciela sklepu cukierki mają pochodzić z fabryki p. Weindlinga. Sąd karny zarządził natychmiast, mimo że była niedziela, rewizyę w fabryce p. Weindlinga i tam wziął próbki farb, których on używa do fabrykacyi cukierków, a to celem zbadania, czy w takowych nie zawiera się jaka trucizna. Zabrane w sklepie cukierki, jakoteż owe próbki farb i treść żołądka i jelit udzielił sąd karny chemikom rzeczoznawcom celem chemicznego zbadania takowych, które to badanie chemiczne dotąd nie zostało jeszcze dokonanem. Na tem sprawa stanęła. Do dziś dnia nie zbadano zatem chemicznie ani jelit zmarłego dziecięcia, ani cukierków, ani barwników we fabryce znalezionych, przeto nikt twierdzić nie może, że dziecko otruło się arszenikiem, a tem mniej, że arszenik, lub inna jaka trucizna znajdowała się w cukierkach, pochodzących z fabryki p. Weindlinga i że to dochodzeniem sądowo-lekarskiem skonstatowanem zostało.

Z powyższego przedstawienia wynika, że dochodzenie sądowo-lekarskie, które dopiero jest w toku, nie potwierdziło, iż jedynie i wyłącznie cukierki stały się przyczyną śmierci dziewczątka, o czem nie mógł również orzekać dr W., który mógł tylko skonstatować otrucie, nie określając dokładnie, wskutek czego ono nastąpiło.

Sekcya zwłok skonstatowała śmierć dziecka wskutek otrucia, lecz nie orzekła, że otrucie nastąpiło skutkiem spożycia cukierków, a tem mniej, że w cukierkach tych znajdował się arszenik i to w znacznej ilości.

Tak zatem urzędowe dochodzenie nie rozchwiało jeszcze wątpliwości otaczających tę smutną sprawę, ile że komisya sądowa przy rewizyi u p. W. nie znalazła rzeczy uznanych z góry za szkodliwe, lecz jedynie wzięła próbki farb, celem chemicznego ich zbadania.

Sądzę, iż śledztwo wykryje, że p. Weindling jest niewinny. Jeżeliby się wykazało, że p. Weindling wyrabia cukierki nie trujące, ale bodaj zdrowiu szkodliwe, to będę jednym z pierwszych, który żądać będę surowego ukarania tego pana, obowiązek bowiem obrońcy pojmuję jako obronę niewinnych, posądzonych o zbrodnię, a nie zbrodniarzy, a do tego zbrodniarza trującego nasze dzieci.

Szalay.

Główno-komenderujący feldmarszałek porucznik Krieghammer objeżdża od tygodnia główne stacye wojskowe na Morawie i Śląsku między Ołomuńcem a Cieszynem, obecnie podlegające komendzie korpusu krakowskiego. Generał Krieghammer wraca do Krakowa w dniu 23 b. m. i zamieszka w gmachu komendy korpusowej.

Prezydent dr. Szlachtowski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

P. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego w wiedeńskiej Radzie państwa, wczoraj wieczór przejechał z Wiednia do Lwowa.

Komitet kuchni bezpłatnej dla dzieci bez różnicy płci i wyznania, uczęszczających do szkół na Kazimierzu i Dajworze, ogłosił sprawozdanie z czynności za czas od 18 listopada roku przeszłego do 29 marca b. r. Jest to drugi dopiero rok istnienia wielce pożytecznej tej instytucyi, z którą warto się bliżej zaznajomić, gdyż godną jest wprowadzenia w życie i naśladowania wszędzie, gdzie się znajduje biedna, potrzebująca ciepłej strawy dziatwa. A czy jest w całym kraju jedno miasto, w któremby nie było dzieci potrzebujących pomocy?

Wiele może zdziałać dobrze pojęta obywatelska ofiarność i czynna pomoc niesiona ubóstwu, wymowniej od słów dowodzą cyfry sprawozdania:

W ciągu czterech miesięcy wydała kuchnia 53 268 obiadów, w tej liczbie 28.593 z mięsem i 24.675 bez mięsa. Dziennie korzystało z tej pomocy w przecięciu po 350 chłopców i 172 dziewcząt, — razem 522 dzieci. Koszta bezpłatnie udzielanych obiadów obliczano na 5·08 centa. Dochód „kuchni“ wynosił 3.432 złr., rozchody 2.709 złr., — pozostało w kasie 723 złr. Liczba rozdanych obiadów w drugim roku istnienia kuchni przewyższyła rozdawnictwo pierwszego roku o 16.918 obiadów.

Sprawozdanie stwierdza, iż zapał członków Stowarzyszenia i zainteresowanie się kuchnią nie ostygły, lecz przeciwnie wzmagają się. Ze słusznemi wyrazami wdzięczności wspomina sprawozdanie o działalności komitetu pań, które (w liczbie 35) z całą gotowością, uprzejmością i ofiarnością, z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością oddawały się temu dziełu litości i miłości bliźniego i najsumienniej przestrzegały dyżuru według ułożonego przez siebie regulaminu i przybywały do kuchni wcześnie, aby czuwać nad utrzymaniem czystości i ładu, — a odchodziły dopiero po zaspokojeniu wszystkich dzieci. Przewodniczyła komitetowi dam pani Warszauerowa. Przewodniczącym całego Stowarzyszenia jest dr. Leon Horowitz. Do najofiarniejszych członków należą pp. Juliusz Przeworski i Arnold Rapoport. Gmina miasta Krakowa na cele „kuchni“ przyznała subsydyum w kwocie 500 złr., zbór izraelicki płaci rocznie 100 złr.

Jutro w niedzielę odbędzie się w sali ratuszowej na Kazimierzu o godz. 4 po południu zebranie ogólne członków Stowarzyszenia, celem omówienia środków potrzebnych do prowadzenia kuchni w roku bieżącym. Na zebranie to komitet uprzejmie zaprasza wszystkich przyjaciół dziatwy szkolnej.

Z uniwersytetu. P. Marceli Doboszyński, rodem z Sambora w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Nadużywanie tytułu lekarza. Krakowski *Przegląd lekarski* donosi:

„Niejaki p. Czesław Czyński, nauczyciel języka francuskiego, który poprzednio ogłosił broszurę o hypnotyzmie i podobne zajmował się hypnotyzowaniem, uzyskawszy dyplom honorowy doktora medycyny w Rzymie, ogłosił w *Czasie*, że przeniósł swoją „kancelaryę" na ulicę Floryańską i zawiadomił „swoich zwolenników", który żądali „wróżb" o swojej przyszłości, że „wróżyć" im nie będzie, „jeno rozpoznawać to, o co im chodzi". Ogłoszenie to podpisał swojem imieniem i nazwiskiem, mianując się „Dr. med." Autora tego oryginalnego ogłoszenia zawezwał natychmiast fizyk miejski dr. Buzek za pośrednictwem policyi i zwrócił mu uwagę, że widziałby się zmuszonym przesłać rzecz na drogę karno-sądową, gdyby nie przestał nadużywać tytułu, do którego nie ma prawa, i nie zaniechał podobnych ogłoszeń. Rzecz jednak godna zastanowienia, że pod koniec XIX wieku w stolicy zjednoczonych Włoch jakaś „*Reale academia di medicina*" nie waha się nadawać ludziom nieznanym, nie mającym kwalifikacyi, dyplomu doktorskiego medycyny!"

Odczyt p. Lucyny Ćwierczakiewiczowej na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików odbędzie się stanowczo w środę 23 bm. Autorka 365 obiadów i kursu gospodarstwa dla kobiet mówić będzie o stanowisku kobiety w społeczeństwie jako gospodyni. Bilety na odczyt sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Właściciele realności w ulicach św. Gertrudy, Kolejowej, Sebastyana, Zielonej, Jasnej i Ciemnej wnieśli do Rady miasta prośbę o położenie chodnika wzdłuż ulicy św. Gertrudy, gdzie w zeszłym i w tym roku tyle ładnych gmachów stanęło. Petycya będzie odczytana na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Sprawę podkopu przy ulicy Lubicz przyspiesza władza wojskowa, domagając się u prezydenta miasta energicznych kroków celem usunięcia tej przeszkody w komunikacyi do ujeżdżalni wojskowej, do koszar 4 bateryi artyleryi, do warsztatów arsenalskich piekarni i młyna parowego, oraz składów na prabory wojskowe kolejowe.

O ubezpieczeniu robotników w powiatowej kasie chorych w Krakowie. W powiecie krakowskim istnieje 76 przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych, które zatrudniają stale około 800 robotników; prócz powyższych, przemysł domowy, handle, wyszynki itp. procedery, według najnowszego orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych również podlegające obowiązkowi ubezpieczenia pracowników, w liczbie około 400 osób. Jest to pokaźna liczba robotników, który obowiązkowo przez pracodawców zabezpieczeni być muszą. Niestety, wielu jeszcze pracodawców przez opieszałość, lub nieporozumienie korzyści nie zgłosiło zatrudnionych u siebie robotników, wskutek czego każdy z tych pracodawców narażony zostaje na grzywny, przez starostwo nakładane, a mimo to musi w dalszym ciągu za ubiegłe miesiące, w których robotnika zatrudniał, wkładki przypadające zapłacić.

Co do przedsiębiorstw rolnych i leśnych, to według osnowy § 3 ustawy z 30 marca 1888 dz. p. p. nr. 33, zanim wyjdzie osobne rozporządzenie namiestnictwa, normujące sposób obowiązkowego zgłaszania osób, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, przysługuje prawo przedsiębiorstwom rolnym i leśnym dobrowolnego zgłaszania zatrudnionych u siebie osób, jednakowoż dotąd mała liczba przedsiębiorców dostrzegła swoją i swych robotników korzyść. O korzyściach ubezpieczenia tak jednej, jak drugiej strony nie potrzebujemy się rozpisywać, gdyż ustawa i statut jasno to przedstawiają, dziwić się przeto należy obojętności tych pracodawców, którzy z przysługującym im praw dotąd korzystać nie chcą i wyczekują, aż ustawa nałoży na nich obowiązek ubezpieczenia w powiatowej kasie chorych robotników rolnych i leśnych. W najbliższym czasie nastąpić to musi, gdyż w myśl orzeczenia ministerstwa obowiązek ubezpieczenia robotnika na wypadek choroby ma mieć jak najszersze zastosowanie. Dla wiadomości stron interesowanych dodajemy, że biuro zarządu powiatowej kasy robotników znajduje się przy ulicy Garncarskiej nr. 5 i zostaje pod kierownictwem p. Józefa Ciehockiego, dokąd wszelkie pisma adresować należy.

Z teatru. P. Bolesław Ładnowski występuje jutro w niedzielę w „Zbójcach" Schillera w roli Franciszka Moora. W roli Amalii wystąpi pani Jazowska, a Karolem będzie p. Sobieszczański.

Ponieważ krótkotrwałe niestety gościnne występy p. Ładnowskiego zainteresowały wielce naszą publiczność, artysta warszawski wystąpi jeszcze raz jeden we wtorek w znakomitej komedyi Feuilleta p. t. „Chamillac" w roli tytułowej, której dotychczas nie grał na naszej scenie.

Noszenie broni palnej ma uledz utrudnieniom. Na wniosek jednego z kodyfikatorów rządowych małoletni będą mogli tylko w towarzystwie rodziców uczęszczać na polowania.

Ślub. Dziś o godz. 9 rano pobłogosławiony zostanie w kościele św. Piotra związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Franciszkiem Lubańskim kupcem i obywatelem m. Krakowa, a panną Anną Maryą Skrzyńską, córką urzędnika poczt i telegrafu.

Pożar. Dzisiaj rano o godzinie trzy kwadranse na 10 dał znać chłopak kominiarski na strażnicę, że pali się w domu Stanisława Bartla przy ulicy Siennej. Natychmiast wyruszył naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz z plutonem 4, a przybywszy na miejsce pożaru, zawezwał do pomocy pluton 3, bo ogień był tak niebezpieczny, że zagrażał całemu domowi. Zapaliły się: podłoga, ściana drzewiana, sufit i belki trzeciego piętra, gdzie ogień wydostał się już na strych. Rychłą pomoc zawdzięczyć należy tylko także szybkiemu spostrzeżeniu dymu, bo w paru minutach stanąłby cały budynek w płomieniach. Ogień powstał przez złą budowę komina, do którego przytykały belki sufitu trzeciego piętra. Ogień został przez straż pożarną ugaszony. Straż powróciła o godzinie ½12 do koszar.

Zmarli. W Warmbrunn zmarł znakomity fortepianista Adolf Henselt w 75 roku życia. Głośne to było imię przed laty. Około roku 1840 stawiano Henselta jako wirtuoza tuż obok Thalberga, a w bliskiem sąsiedztwie Chopina i Liszta. Do ostatnich chwil piastował zmarły urząd generalnego inspektora wykładu muzyki w zakładach naukowych żeńskich w całej Rosyi i przebywał w Petersburgu. Lato spędzał na Śląsku w dobrach, które tam nabył. Pozostawił dość znaczną fortunę. Hensel był Bawarczykiem. Przyszedł na świat 27 maja 1814 w Szwalbach.

Przepisy co do przymusowego noszenia uniformów przez urzędników podczas pełnienia służby, mają być również zastosowane do urzędników autonomicznych miast rządzących się własnym statutem, a urzędujących w zastępstwie starostw w tak nazwanym poruczonym zakresie.

O Mierzwińskim pisze *Kuryer Warszawski*: Przed kilkunastu dniami powtórzyliśmy doniesienie *Kuryera Codziennego* o ślubie p. Władysława Mierzwińskiego z panną Bergmanówną z Warszawy, który miał odbyć się niedawno w Londynie. Tymczasem król tenorów jest już żonatym od półtora roku i brał ślub w Nizzy, a obecnie posiadać ma już nawet 7 mio miesięcznego następcę swego tenorowego tronu.

Adwokat oszustem. Adwokat i rejent Ryszard Beinert w Ostrowie skazany został przez tamtejszy sąd ziemiański za oszustwo na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata. Prokurator wniósł o 4½ letnią karę więzienną i utratę praw honorowych na 5 lat. Sprzeniewierzył on powierzone mu 5% renty srebrne austryackie wartości 3000 złr., i konsolidowaną obligacyę kolejową rosyjską wartości 100 funtów szterlingów, 6 obligacyj państwowych rumuńskich każda po 400 marek i inne jeszcze papiery wartościowe. Papiery te sprzedał we Wrocławiu. Gdy oszustw swych już nie mógł ukryć, uciekł do Turcyi, gdzie dłuższy czas udało mu się przebywać w ukryciu. W końcu odnaleziono go jednak, został aresztowanym i wydanym władzom niemieckim. Była to dopiero pierwsza rozprawa przeciwko przeniewiercemu adwokatowi, w przyszłym tygodniu odbędzie się druga za liczne inne oszustwa, które wykryto później.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia poczmistrzów, pocztowych ekspedyentów i pocztowych ekspedytorów Galicyi, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego odbędzie się we Lwowie dnia 26 b. m. w sali hotelu Langa o godzinie 10 przed południem. — Aby umożliwić przybycie wszystkim na walne zgromadzenie, poczyniono u zarządów kolejowych odpowiednie kroki. Pragnący wziąć udział w zgromadzeniu zechcą najrychlej donieść przewodniczącemu, p. Izydorowi Kowalewskiemu, podając stacyę kolejową, na której wsiadać będą. Na zebraniu tem toczyć się będą także obrady nad Związkiem pensyjnym i powzięte zostaną ostateczne w tej mierze uchwały.

Składki. Dla biednej wdowy po Sybiraku złożyli: dr. H. S. 3 złr., Konopnicka 1 złr., M. S. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 20 października: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich, „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We wtorek 22 października: Czwarty i ostatni gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich, „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Fenilleta.

We czwartek 24 października: „Adryanna Lecouvreur", dramat w 5 aktach Scribego i Legouve.

W sobotę 26 października: Po raz pierwszy „Książe pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Artyści polscy na wystawie monachijskiej. W ostatnim zeszycie „*Kunst für Alle*" znajdujemy w sprawozdaniu z tegorocznej wystawy, nazwanej „Salonem", wzmiankę poświęconą polskiemu malarstwu, a raczej artystom naszym, mającym tam swoje obrazy. Znakomity sprawozdawca i krytyk Pecht zalicza większość Polaków do szkoły monachijskiej, motywując swoje twierdzenie liczbą rodaków naszych, kształcących się w Monachium. Pomimo tego przyznaje im własny kierunek i miłość rodzinnych tematów, których konsekwentnie i z całą energią się trzymają. Za wodza tych malarzy stawia Brandta, którego „Wyjazd na polowanie" podnosi ze względu na tryskające w nim życie, oraz śmiałe i pewne wykonanie. Wspomina o doskonałym obrazie Kowalskiego, a Kozakiewicza „Targ w Polsce" nazywa małą perełką wystawy. Podnosząc dalej miłość ojczyzny u Polaków, zatrzymuje się dłużej nad obrazami Malczewskiego. „Obrazy tego artysty — pisze Pecht — chociaż twarde, bez tonu i kolorytu, są przecież tak głęboko odczute i z taką porywającą prawdą oddane, że zdaje się możnaby do własnych wspomnień sięgać po kiedyś tam doznane wrażenia. Malczewski obrazami swemi dowodzi, że można nawet małemi środkami technicznemi wywołać grozę wstrząsającą umysłem widza, kiedy na odwrót, największą nieraz brawurą malowania nie zatrzyma się dłuższego wrażenia". Najmniej przemawia do surowego krytyka jedyny na całej wystawie obraz wojenny Wojciecha Kossaka „Napoleon dekorujący Tyszkiewicza po bitwie pod Smoleńskiem". Pecht, chociaż bezstronny, zawsze jest Niemcem i zawsze posiada sporą dozę szowinizmu. To też czyni złośliwą uwagę, że obraz ten przywodzi mu na pamięć czasy z przed 50-ciu lat, kiedy na wszystkich wystawach sklepowych sprzedawano kupfersztychy z bohaterskiemi czynami Francuzów i Napoleona.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737.6 mm	734.4 mm	733.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°2	+7°,0	+12°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	89%	77%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	9	10 deszcz	10

Uwagi: Barometr wolno opada przy lekkich wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie zmienny, chwilami drobny deszcz, miejscami pogoda.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 19 października. (Z Izby sejmowej). P. Stanisław Jędrzejowicz zgłosił wniosek o zmianę ustawy drogowej.

Gminie Ożydów uchwalono 200 złr. zapomogi.

P. Żardecki wzywa rząd, by uchylił rozporządzenie ministeryalne z r. 1858, zaprowadzające opłatę 17½ ct. za doręczenie rezolucyi sejmowych.

P. Struszkiewicz wzywa rząd, by skorzystał z prawa i objął linie kolejowe Lwów-Brody-Krasne-Podwołoczyska we własny zarząd.

Lewica wnosi: Ze względu, że organa skarbowe ustawy o opodatkowaniu gorzelń mylnie zastosowują i narażają na straty właścicieli, rząd zwoła ankietę, którąby zmodyfikowała wydane przepisy, usunie przeszkody wynikające z przepisów, które tamują zbyt okowity, zniesie premie dla donosicieli ustanowione i przestępstwa przeciw ustawie o opodatkowaniu gorzelń odda sądom zwykłym.

Koniec posiedzenia o godz. pół do 1.

Innsbruk, 19 października. Oboje cesarstwo przejechali tu tędy. W Medyolanie staną jutro o 10 godzinie z rana.

Innsbruck, 19 października. Cesarz przybył tutaj w przejeździe do Meranu. Powitanie było uroczyste; z namiestnikiem Tyrolu rozmawiał cesarz o ostatnich wylewach rzek.

Budapeszt, 19 października. Najpóźniej w niedzielę pojawi się dekret cesarski, który zmieni dotychczasowe określenie armii wspólnej. Na przyszłość armia nazywać się będzie: cesarską i królewską austryacko-węgierską armią. Słóweczko „i" jest wielkiem ustępstwem na rzecz dualizmu.

Budapeszt, 19 października. Dzienniki tutejsze okazują wielkie niezadowolenie z tego, że na konferencyi ministrów w Wiedniu załatwioną ma być jedynie kwestya tytułu armii, jako „cesarskiej i królewskiej" i ganią ustępstwa Tiszy, poczynione w kwestyi sztandarów i emblematów wojskowych.

Berlin, 19 października. Tygodnik *Gegenwart* zapowiada, że następcą ks. Bismarka w kanclerstwie będzie Bennigsen.

Dziennik *Post* polemizując z innemi dziennikami twierdzi, że przyjęcie cara w Berlinie nie było chłodne. Car — jak słychać — zaprosił cesarza na wielkie manewry w przyszłym roku. Cesarz przyjął chętnie to zaproszenie.

Hamburg. Nachr. mówiąc o rozmowie cara z Bismarkiem twierdzi, że car serdecznie dziękował kanclerzowi za jego wystąpienie przeciw Szwajcaryi w sprawie Wohlgemutha — a rozgłośny memoryał Obruczewa nazwał wymysłem. Ks. Bismark zaś uspokoił cesarza zapewnieniem, że sprawa bułgarska jest dla Niemiec obojętną.

Tenże dziennik nazywa ks. Ferdynanda Koburskiego manekinem, podtrzymywanym za pieniądze orleańskie i gwałcicielem prawa publicznego.

Monachium, 19 października. *Münch. Neueste Nachr.* zaprzeczają wieściom, jakoby ks. Aloizy Liechtenstein dla tego ustąpił z pola pracy publicznej, aby poślubić rozwódkę Annę Klinkosch, ale nie przeczą, że książę ma zamiary małżeńskie.

Bruksela, 19 października. W kopalniach węgla pod Charleroi 2000 robotników zaprzestało pracować.

Paryż, 19 października. W północnej Francyi zanosi się na powszechną zmowę robotników. Robotnicy gromadami snują się po departamencie Pas de Calais i wzywają do zaprzestania roboty. Wojsko stoi w pogotowiu.

Paryż, 19 października. Obie Izby zwołane na dzień 12 listopada.

Paryż, 19 października. Książę Ferdynand Koburski wczoraj przez cały dzień był u księcia Aumale.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	84	45
Zjednoczony dług w srebrze	85	15
Austryacka renta złota	110	35
5% austryacka renta (marcowa)	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego, — ważny od 1 czerwca 1889.**

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 23.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 25.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 4 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 19 po południu.

Kraków, dnia 19/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	122 50	123 75
Marki niemieckie . . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „ .	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ .	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 17/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 50	283 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 18/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	87 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 10
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 85

Wiedeń, dnia 18/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	84 45	84 65
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85 15	85 35
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 35	110 55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 80	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138 60	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 50	177 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176 50	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	96 —	96 20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 40	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 —	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 —	128 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	103 60	104 60
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 40	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 35
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	98 95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 20	8 60
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182 50	183 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19 60	20 10
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	143 70	144 —
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	114 —	114 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 25	306 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 50	318 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	251 75	252 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	922 —	924 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	241 50	242 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	381 —	383 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2577 —	2583 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	191 75	192 25
7·94	Koszycko-Bogamińskie . na 200 złr.	156 25	156 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	236 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	237 —	237 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	126 50	127 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 92	12 97
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122 75	123 25

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 1461 22 0

Najnowsze wydawnictwo
księgarni G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
Narcyza Żmichowska.

Listy

do rodziny i przyjaciół, opatrzone wstępem, wydanie wznowione. 2 duże tomy.
Cena 5 złr. 2366 4 5
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Andrzej Matuszewski
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
ulica św. Jana, L. 5.

Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż **świeże, nader gustowne towary** krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 15 15



MAGAZYN BRONI
Bolesława Glinieckiego
w Krakowie
poleca
BROŃ MYŚLIWSKĄ
wszelkich systemów,
z najsłynniejszych fabryk, po cenach najprzystępniejszych.
Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze. 2496 2 0
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą; illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon jesienny i zimowy
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze
pióra strusie i fantazyjne,
oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 17 19
Modele paryskie.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA
na placu przy ulicy Dietla.
Dziś w niedzielę
2 Wielkie Przedstawienia
Początek I-go o godz. 3½ popołudniu, II-go o wpół do 8 wieczór.
Na pierwsze o 3½ popołudniu jedno dziecko wolne od opłaty.
Wieczór ostatni występ
pięciu Hiszpanów braci Bozza.
Albert Schumann,
2329 21 0 dyrektor.

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie
Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
zaopatrzony został w świeże
jesienne i zimowe kapelusze, pióra i kwiaty.
Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2467 6 0

GUZIKI
perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i i szmuklerskie
czarne i kolorowe
w największym wyborze poleca
WILHELM FENZ
w Krakowie. 1273 16 0

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 37 0

CUKIERNIA
pod firmą
WINCENTY KONDOLEWICZ
przy ulicy Floryańskiej, L. 33,

poleca Szanownej Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, cukry i czekoladki najwyborniejszé z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne, w wielkim wyborze, ciastka drobne, tak zwane **herbatniki** i **petit vourts.** Poleca również **Cognac** prawdziwy francuski, tudzież **likiery zagraniczne** i **własnego wyrobu.** Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej. 2330 9 12

Wszelkie gatunki
sukna

Towary modne odcinane na **suknie** po bardzo tanich cenach. — Próbki wysyła najchętniej na żądanie.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm" in Brünn. 2360 7 0
Malwina Ziffer, kierowniczka.

CENNIK TOWARÓW
MAGAZYNU JOZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cent. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł. 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Nicianych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent. do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent. do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr. i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.
Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do suknien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr., 16 złr., 25 złr. i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr., **do polowania lub do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe,** para 2 złr., 2 złr. 50 cent. i 3 złr.
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct., 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.
„MANOPAN" najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI
glacé zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct. męzkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr. 30 c. stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.
angielskie z 2 guzikami, złr. 2, 2.50 i 2.80 damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd. damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 1·50.

Ceny stałe.
1715 5 8 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, praktykujących lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy

środek domowy i leczniczy.

Wypróbowane przez

prof. Dr. ***R. Virchowa*** w Berlinie,
von Gietl w Monachium,
Reclama w Lipsku (†),
v. Nussbaum w Monachium,
Hertza w Amsterdamie,
Korczyńskiego w Krakowie,
Brandta w Kolozwarze,
Prof. Dr. ***v. Frerichs*** w Berlinie (†),
v. Scanzoni w Würzburgu,
C. Witta w Kopenhadze,
Zdekauera w Petersburgu,
Soederstädta w Kazaniu,
Lambla w Warszawie,
Forstera w Birmingham,



w nieregularnych funkcyach brzucha, ***cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca*** i pochodzących z tego dolegliwości, jak: ***bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu*** i t. p.

Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta i przedkładają je nad **ostro skutkujące** sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. p. 255 4 5

W celu ochrony kupującej publiczności zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że **znajdują się w obiegu** pigułki szwajcarskie **z nadzwyczaj podobnem opakowaniem.** Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobizną podpisu **Rchd. Brandta.** Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptekarza Rchd. Brandta **do nabycia w aptekach, w Krakowie** u **W. Redyka, L. Rosnera** i **E. Stockmara,** sprzedawane są w pudełkach po 70 centów (w żadnych mniejszych pudełkach). Składniki są na zewnątrz na każdem pudełku podane.

!Ważne i niezbędne dla budujących!
Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.
C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka
EXSICCATOR
osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.
Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.
Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

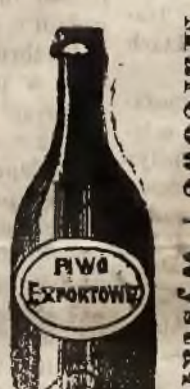
Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.
Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.
Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.
Agentów poszukuje się. 2423 3 0

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
1617 8 0

C. k. up. Pasy przepuklinowe
bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 62 70
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.
Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 8 18

Rogozińska
akuszerka rządowa
powróciła z Krynicy i poleca się łask. względom.
Mieszka: **Mikołajska, 7.** 2505 3 3

Nauczycielka, Polka,

wychowana w Paryżu, udzielająca języka francuskiego, niemieckiego, wyższej muzyki, śpiewu i rysunków, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,** Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1. 2520 2 4

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj
W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 39 100
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wielmożny Panie! 2346 2 5

Niebo z pewnością błogosławić Pana będzie we wszystkich przedsięwzięciach za polecony mi znakomity **wyciąg oleju słuchu,** który mi zrestytuował napowrót mój zupełnie zrujnowany słuch. Już po 24-godzinnem użyciu **wyciągu oleju słuchu** zniknął szum w uszach i jestem obecnie w tem miłem położeniu znowu wszystko wyraźnie słyszeć. Powtarzając moje najszczersze dzięki, z pozdrowieniem pański uniżony sługa *Orszag Andor,* Also-Apsa.

Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 ct. wraz z opisem użycia w aptekach: **w Krakowie** Leona Rosnera; **we Lwowie** P. Mikolascha i Z. Ruckera; **w Nowym Sączu** R. Jakubowskiego; **w Oświęcimie** A. Polaczka; **w Tarnowie** St. Pawłowskiego, **w Przemyślu** Wład. Nahlika; **w Kołomyi** Ed. Stenzla; **w Stanisławowie** A. Beila; **w Stryju** L. Gärtnera; **w Drohobyczu** A. Krzyżanowskiego.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII., Laudong, 29. 2453 5 25

Do handlu
MICHAŁA KARASIA
Mały Rynek, L. 7,
nadszedł 2521 2 6
i **świeży transport tureckich**
śliwek i powideł
sprzedaje takowe po najtańszej cenie.

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA Approbowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.
SYNAPISMOWY PAPIER
Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 31 52
Musztardy i Octu winnego i owocowego
JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

JÓZEFA EKEROWA
udziela
lekcyj tańców
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 16 0

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 26 30
Ceny umiarkowane.

Prześliczne meble

do najwytworniejszego salonu, są **do sprzedania** z powodu wyjazdu, a mianowicie: kanapa, 6 foteli, stół, lustra i konsole, jakoteż inne meble, **za rogatką Wolską** na lewo willa Festi na lente, na parterze. 2526 2 4

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową"
Leona Rosnera w Krakowie. 2278 16 0

Mieszkanie

na III-ciem piętrze od frontu, składające z 3 pokoi i kuchni, jest **od 1 listopada do wynajęcia** przy ulicy Floryańskiej, L. 3.
Bliższa wiadomość **w handlu win A. Ciechanowskiego.** 2820 3 3

Kluski
(Makaron krajany)
z parowej fabryki
L. CZYNSKIEGO
w JAROSŁAWIU
odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 11 20

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana **Dehaut,** rue **Faub St. Denis, 147.**
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 31 0